

## WACŁAW COCKIEWICZ

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

### O językowym obrazie świata — niekognitywnie, a może tylko kognitywnie inaczej

Pojęcie językowy obraz świata pochodzi z końca lat 30. XIX w. (1827–1828)<sup>1</sup>. Jego twórcą był Wilhelm von Humboldt (1767–1835)<sup>2</sup>. Twierdził on, że zróżnicowanie języków polega nie tylko na odmienności znaków, lecz na tym, „że wyrazy i ich zestawienia równocześnie tworzą i określają pojęcia i że ze względu na swe wewnętrzne powiązanie oraz swój wpływ na poznawanie i odczuwanie różne języki w istocie stanowią różne sposoby widzenia świata”<sup>3</sup>. Termin ten w oryginale brzmi *Weltansicht* i w dosłownym tłumaczeniu znaczy tyle co *spojrzenie na świat, ogląd świata*. Interpretując dalej w tym kierunku, można by powiedzieć, że chodzi o określoną perspektywę oglądu świata narzucaną człowiekowi przez jego ojczysty język. „Teoria W. von Humboldta wychodzi od stwierdzenia, że języki narodowe (i dalej jednostkowe) są, jak byśmy dziś powiedzieli, wariantami realizacyjnymi języka w ogóle”<sup>4</sup>. Nietrudno zauważyć, że z tych konstatacji filozofa wyjaśniających odkryte przez niego zjawisko wynika w sposób dość jednoznaczny wskazówka badawcza — gdzie szukać szczegółowych cech określających ów obraz świata, czy raczej obrazy świata albo, jeszcze dokładniej rzecz ujmując, rozmaitych, właściwych poszczególnym językom perspektyw oglądu świata, jakie narzucają one swoim rodowitym użytkownikom. Źródłem ich poznania, a więc i podstawą badania może być zgodnie z tymi założeniami porównanie dwóch lub kilku rozmaitych języków i stwierdzenie, gdzie i w jaki sposób różnią się zawarte w nich obrazy świata — spojrzenia na świat, perspektywy jego oglądu.

<sup>1</sup> G. Żuk, powołując się na „International Encyclopedia of Linguistic”, doszukuje się jego początków w... „Retoryce” Arystotelesa, ale ostatecznie na szczęście przyznaje, że „Jednakże dwoma najpoważniejszymi współczesnymi źródłami JOS są filozofia niemiecka i antropologia amerykańska” (Żuk 2010: 239), co biorąc pod uwagę chronologię pozwala jako tako obronić postawioną tu tezę.

<sup>2</sup> Humboldt 1936.

<sup>3</sup> Humboldt 2002: 261.

<sup>4</sup> Heinz 1978: 144.

Przypomnienie w tym miejscu tych klasycznych założeń Humboldtowskiej teorii obrazu świata ma posłużyć uprzytomnieniu, jak daleko odbiegła od nich współczesna polska refleksja nad tym fenomenem i zadaniu pytania, czy w ogóle mowa jest o tym samym zjawisku.

Początek niezwykle ożywionego dziś zainteresowania polskiego środowiska językoznawczego zjawiskiem odkrytym niegdyś przez Humboldta można określić na koniec lat 70. ubiegłego wieku, kiedy to W. Pisarek opracował pierwszą na naszym rodzimym gruncie definicję językowego obrazu świata<sup>5</sup>. Była ona jeszcze w całości utrzymana w duchu klasycznych założeń: „Językowy obraz świata, czyli obraz świata odbity w danym jęz. narodowym, nie odpowiada ściśle rzeczywistemu obrazowi świata odkrywanemu przez naukę. Wskutek tego możliwe jest, że między różnymi obrazami świata odbitymi w poszczególnych jęz. narodowych zachodzą znaczne różnice...”<sup>6</sup>.

Żywiotyowy rozwój polskiej refleksji nad JOS, na fali którego powstał m.in. ten poręczny skrótowiec, rozpoczął się pod koniec lat 90. i jest przede wszystkim zasługą, organizatorską, redakcyjną i autorską, J. Bartmińskiego<sup>7</sup>. Rozważania te poszły głównie w kierunku opisów kognitywnych i ustaleń teoretycznych<sup>8</sup>. Powstała w ich rezultacie spora liczba autorskich definicji JOS, które w dodatku wzajemnie dość daleko od siebie odbiegają<sup>9</sup>. Niektóre z nich zmieniają znacznie sens terminu, jaki nadał mu W. Humboldt i kontynuatorzy jego teorii: „to twór intencjonalny, kreowany i wartościowany za pomocą odpowiednich środków językowych, będący utrwaloną w języku jedynie pozostałością obrazu świata (nie językowego) z dawniejszych epok: obraz, jaki nadawca tekstu chciałby za pomocą połączeń językowych narzucić odbiorcy”<sup>10</sup> bądź włączające do niego te treści dodatkowe: „pojawiły się próby przeciwstawienia obrazu «językowego» i «tekstowego», co nie wydaje się słuszne o tyle, że treść wyrażenia «językowy» obejmuje zarówno to, co językowo-systemowe, jak też to, co językowo-konwencjonalne (choć niekoniecznie «systemowe» w strukturalistycznym rozumieniu tego pojęcia),

<sup>5</sup> „Encyklopedia wiedzy o języku polskim”, red. S. Urbańczyk, Warszawa 1978, s. 143.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Należy tu przede wszystkim wymienić wydany pod jego redakcją zbiór artykułów „Językowy obraz świata” (Lublin 1999), książkę „Językowe podstawy obrazu świata” (Lublin 2006) oraz zainicjowany i kierowany przez niego przy udziale Iwony Bielińska-Gardziel, Wojciecha Chlebdy międzynarodowy projekt badawczy „Metody analizy językowego obrazu świata w kontekście badań porównawczych” (Spotkanie warsztatowe EUROJOS-VIII, które odbyło się w dniach 8–10 grudnia 2013 r. w Puławach).

<sup>8</sup> Por. np. Przybylska 2010. Autor recenzji wydawniczej niniejszego artykułu, przypisując mu założenie, że „istotą podejścia kognitywnego jest badanie językowego obrazu świata”, konstatuje: „Tymczasem najbardziej znani na świecie językoznawcy kognitywni problemu językowego obrazu świata nigdy nie poruszali. Jedynie w Polsce doszło do pewnej konwergencji badań kognitywnych i badań nad językowym obrazem świata, przede wszystkim dzięki pracom Jerzego Bartmińskiego...”. Pogląd zawarty w drugim z cytowanych zdań całkowicie podzielam. Co do pierwszego, faktem jest niezaprzeczalnym, że najbardziej znani na świecie autorzy kognitywni zainteresowania problematyką JOS nie deklarują. Jeśli jednak przyjąć, że przedmiotem opisów kognitywnych jest system pojęciowy, który uzewnętrznia się za pośrednictwem wyrażen języka, to można mieć wątpliwości, czy w istocie nie jest on zbieżny z tym, co W. von Humboldt nazywał *Weltansicht*.

<sup>9</sup> Por. Brożyna 2010.

<sup>10</sup> Bobrowski 1998: 76.

jak wreszcie to, co zawarte w konkretnych, jednostkowych tekstach językowych, które nawet jeśli zawierają indywidualne konkretyzacje systemu i normy, czy wręcz pewne naruszenia reguł i konwencji, to jednak zawsze czerpią i z systemu, i z konwencji (norm) społecznych”<sup>11</sup>. Ta druga z cytowanych wypowiedzi jest wyraźną reakcją na zastrzeżenie R. Grzegorzczukowej: „Twórczość literacka, a w szczególności twórczość poetycka, przekazuje swoiste widzenie świata, właściwe poecie, odmienne od widzenia potocznego. Dokonuje się to oczywiście przez wykorzystanie systemu językowego, wykorzystanie polegające na przekraczaniu standardowych znaczeń i łączliwości, odbijających owo przeciętne widzenie świata. [...] Można więc powiedzieć, że jest to szczególny obraz świata zawarty w języku poety, choć ściślej może należałoby mówić o poetyckiej wizji świata wyrażonej za pomocą szczególnego (przekraczającego normę) użycia języka. W każdym razie omawiane zjawisko jest czymś zupełnie innym, aniżeli fakty uprzednio pokazane (chodzi o obraz świata zawarty w systemie — przyp. W.C.), stąd lepiej chyba nie używać w odniesieniu do tego typu zjawisk pojęcia «językowy obraz świata», zachowując ten termin dla faktów systemowych”<sup>12</sup>. Pięć lat później badaczka wyraziła swoje stanowisko jeszcze bardziej zdecydowanie: „Chciałabym zwrócić uwagę na nieostrość oddzielenia tego obszaru [JOS] od następnego tzn. kreowania świata w tekstach”<sup>13</sup>. Wybiegający poza zakres terminu [JOS] wprowadzonego przez jego twórcę (W. von Humboldta) sens wykładni J. Bartmińskiego daje podstawę teoretyczną do licznych prac o tytułach realizujących schemat „Językowy obraz świata/jakiegoś elementu świata, np. kobiety, wiosny, miłości et. w/u...”, w którym miejsce wielokropka zajmują tytuły utworów, nazwy gatunków, nazwiska autorów etc., opisujące indywidualne, autorskie wizje świata lub jakiegoś jego elementu, kreowane w jego wypowiedzi (tekście) za pomocą języka, nie zaś obraz świata, jaki został utrwalony w konkretnym języku i może być z niego rekonstruowany poprzez porównanie z innymi językami. Polemikę z takim ujęciem podjęła M. Brożyna, następująco swoje stanowisko argumentując: „Wydaje się jednak, że nie należy synkretycznie ujmować zjawisk, które wyraźnie dotyczą dwóch różnych płaszczyzn języka (language): systemu (langue) i tekstu (parole), zwłaszcza że argument odwołujący się do szerokiego, a więc potocznego raczej niż terminologicznego, rozumienia przymiotnika językowy trudno w odniesieniu do kwestii naukowej uznać za przekonujący. Traktuję zatem językowy obraz świata jako ten zawarty w systemie języka, natomiast tekstowy (inne nazwy: wizja świata, tekstowa realizacja) jako jego realizację w tekście”<sup>14</sup>.

Wypada też zwrócić uwagę, że większość wypowiedzi na temat JOS reprezentujących dominujący dziś nurt kognitywny ma charakter teoretyczny, a prace o charakterze materiałowym są raczej opisami luźno nawiązującymi do tamtych teoretycznych ustaleń niż badaniami bazującymi na wypracowanych procedurach badawczych, które by te procedury realizowały w sposób eksplicytny, prowadząc do szczegółowych kon-

<sup>11</sup> Bartmiński 2006: 12.

<sup>12</sup> Grzegorzczukowa 1990: 47.

<sup>13</sup> Grzegorzczukowa 1995: 17.

<sup>14</sup> Brożyna 2010: 105.

kluzji przedstawiających walor dowodowy, jakie nadaje im systematycznie stosowany algorytm badawczy. Argument, który przemawia za stanowiskiem M. Brożyny domagającym się różnicującej precyzji terminologicznej, dostrzec można, paradoksalnie na pozór, w pracy *par excellence* kognitywnej. G. Lakoff i M. Johnson w swojej głośnej, dzięki tłumaczeniu T.P. Krzeszowskiego bardzo popularnej również w Polsce książce o metaforze<sup>15</sup>, za metaforyczne uważają nie tylko wyrażenia obrazowe typu *Jego teoria jest pełna gargulców*, ale także dosłowne typu *On skonstruował tę teorię*<sup>16</sup>, a nawet, sadząc na podstawie proporcji przytaczanych i opisywanych przykładów, koncentrują uwagę na tych ostatnich, które należą do standardowych, konwencjonalnych sposobów wyrażania myśli zawartych w systemie języka i przez tradycyjne teorie nie są rozpatrywane jako metafory<sup>17</sup>. Ten rodzaj metafory zaobserwowano, jak się wydaje, już wcześniej, o czym pisze R. Tokarski: „Sądowi temu odpowiadałoby wprowadzane czasem rozróżnienie metafor poetyckich, metafor stylistycznie czynnych oraz tzw. metafor językowych pozbawionych wartości stylistyczno-ekspresywnych i na skutek tego traktowanych niekiedy jako normalne, niemetaforyczne elementy systemu leksykalnego” (Tokarski 1983: 56)<sup>18</sup>. Taka językowa, a mówiąc ściślej systemowa metafora należy do dziedziny językowego obrazu świata (*Weltansicht*) w rozumieniu klasycznej teorii W. Humboldta i można ją badać metodą strukturalną (nie tylko opisywać metodą kognitywną)<sup>19</sup>. Zasadnicza różnica między kognitywnym opisem JOS (czy jednego z jego elementów, jakim jest metafora) a strukturalnym badaniem polega na tym, że opis kognitywny stara się sięgać bezpośrednio do systemu pojęciowego (stąd m.in. potrzeba nowych narzędzi opisu jak np. pojęcie faset), badanie strukturalne rozpoczyna się zaś od empirycznej bazy językowej, wydobywając z niej na podstawie porównania różnych systemów charakterystyczne dla nich kontrasty i na ich podstawie ustala różnice perspektyw oglądu świata, czyli ich językowych obrazów (*Weltansichten*).

Na istotne różnice w obrazach świata między językiem polskim a angielskim i innymi językami ujawniające się w charakterystycznych dla polszczyzny strukturach przyimkowych oraz zakresie stosowania czasownikowego przedostka *roz-* wskazuje R. Przybylska: „Oczywiście polska mapa mentalna przestrzeni może się w jakimś zakresie pokrywać z mapą mentalną innego konfrontowanego z polszczyzną języka, ale może też obejmować konstrukty semantyczne dla polszczyzny osobliwe, np. w porównaniu ze standardowymi językami Europy Zachodniej — angielskim, francuskim czy niemieckim”. Autorka zgodnie z konwencją lingwistyki kognitywnej dokonuje immanentnej analizy niewielkiego wycinka owej mapy mentalnej przestrzeni, przyznaje jednak, że dopiero w porównaniu z innymi językami ustalenia te zyskują walor prak-

<sup>15</sup> Lakoff, Johnson 1980/1988.

<sup>16</sup> Ten rodzaj metafory autorzy nazywają „metaforą dosłowną”, zob. Lakoff, Johnson 1988: 78.

<sup>17</sup> Zapewne z tego powodu A. Pawelec (2006: 30) jest zdania, „że koncepcje Lakoffa i jego współpracowników nie opisują metafory” w jej tradycyjnym rozumieniu.

<sup>18</sup> Tokarski 1983. Terminem *metafora językowa* posługuje się w tym samym znaczeniu także Nina D. Arutjunowa (1981).

<sup>19</sup> Por. Tokarski 2004.

tycznej relewancji, m.in. w nauczaniu języka polskiego jako obcego, o którym pisze<sup>20</sup>. Z tego punktu widzenia o wiele skuteczniejsza jest metoda strukturalna, gdyż bezpośrednio wskazuje na istniejące kontrasty językowe i odpowiadające im różnice w perspektywie postrzegania (i przedstawiania) świata.

Przypomnienie tutaj fundamentalnych zasad teorii W. Humboldta stanowić ma punkt wyjścia do pokazania na przykładzie języków polskiego i niemieckiego, w jaki sposób można, a chyba i należy opisywać JOS strukturalistycznie.

Obserwacja materiału językowego pozwala wyjść od stwierdzenia, że różnice między różnymi językowymi obrazami świata bynajmniej nie koncentrują się wyłącznie, a może nawet i nie głównie, w obszarze leksyki i frazeologii. Mogą one się ujawniać również w gramatyce. Ważna i powodująca poważne konsekwencje dla odnośnych obrazów świata pomiędzy językiem polskim i niemieckim jest różnica dotycząca kategorii morfologicznej rodzaju gramatycznego rzeczownika. To, że polskie leksemy *śmierć*, *wojna*, *ojczyzna* są rodzaju żeńskiego, w sposób bardzo wyraźny kształtuje obraz świata zawarty w języku polskim i ma daleko idące konsekwencje dla obrazu kreowanego w literaturze, tradycji, a także w sztukach plastycznych. Widać to wyraźnie w malarstwie symbolicznym Jacka Malczewskiego, w jego licznych płótnach z motywem *Thanatos*, gdzie (wbrew tradycji mitologicznej) ma on postać kobiety, czasem ezoterycznej, czasem zaś o obfitych kształtach i pełnej siły życiowej, innym razem o dyskretnych cechach androgynicznych<sup>21</sup>. Jest to więc raczej nawiązanie do rzymskiej bogini śmierci *Mors* lub siostry *Thanatosa Ker*, mniej znanej współcześnie greckiej bogini śmierci gwałtownej. Ikonograficzne przedstawienie śmierci w tradycji niemieckiej to postać tajemniczego mężczyzny w czarnej pelerynie i kapeluszu z szerokim rondem z pustymi oczodołami lub wręcz bez twarzy — *Sensemänn*. W polskiej tradycji chrześcijańskiej i ludowej jest to szkielet, ale kobiecy (*kostucha*). Na popularnych w średniowieczu obrazach przedstawiających taniec śmierci (*dance macabre*), dziś spotykanych przeważnie w kościołach franciszkańskich, podkreślają to jej zwiewne, kobiece, muślinowe szaty. Trudno wyrokować, czy podstawą tej różnicy w tradycji ikonograficznej jest odmienny w obu językach rodzaj gramatyczny leksemu *śmierć* czy może odwrotnie. Pewne jest natomiast, że każdy z tych systemów jedną z tych dwóch odmiennych perspektyw widzenia odnośnego wycinka obrazu świata (*Weltansicht*) reprezentuje. Kierunek oddziaływania można natomiast wskazać, jeśli chodzi o przedstawienia motywu *śmierci* w literaturze polskiej, poezji i pieśni ludowej, co nie byłoby możliwe, gdyby nie żeński rodzaj gramatyczny odnośnego leksemu. Etos polskiego rycerza, a później bojownika o niepodległość ojczyzny determinowany jest wyraźnie przez fakt, że *śmierć*, *ojczyzna* i *wojna* to gramatycznie, a więc i kognitywnie, kobiety. Trudno byłoby sobie bez tego wyobrazić słowa popularnej piosenki patriotycznej (*O mój rozmarynie*): „...bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje, ale nie ty, dziewczyno, ale nie ty”. Stefan Żeromski w swojej „klechdzie domowej”<sup>22</sup> po mistrzowsku

<sup>20</sup> Przybylska 2010: 33.

<sup>21</sup> Por. Cockiewicz 2005: 31–35.

<sup>22</sup> Żeromski 1978.

wykorzystał do budowy napięcia powieściowego wątek rywalizacji o zaangażowanego w walkę wyzwolenczą rycerza, powstańca styczniewego, pomiędzy zakochaną dziewczyną i śmiercią, z której objąć z poświęceniem i narażeniem życia go wyrывa, a która dla niego samego ma także nieodparty powab — por. polskie wyrażenie *piękna śmierć* (na polu bitwy). W tym zmaganiu kochająca kobieta zyskuje równie zaangażowaną aliantkę — matkę bohatera. Kiedy tylko groźna rywalka (śmierć) znika z planu, obie kochające kobiety stają się przeciwniczkami. Obie jednak odnoszą się z respektem do pozostającej dyskretnie w tle, ale mającej na bohatera przemożny wpływ innej rywalki — ojczyzny (po polsku też kobieta, po niemiecku „bez płci” *das Vaterland*). Równie groźną rywalką dla kochanki i dla matki polskiego rycerza wolności jest wojna. „Wojenka, wojenka, cóżeś ty za pani, że za tobą idą chłopcy malowani” — skarży się dziewczyna, nie bez podziwu dla rywalki, w popularnej polskiej piosence ludowo-patriotycznej. Takich kreacji nie dopuszcza niemiecki obraz świata zawarty w systemie języka niemieckiego, bo tam wojna to męzczyzna, *der Krieg*.

Jak pokazuje ten przykład, związek między JOS, zawartym w systemie języka *Weltansicht*, a obrazem świata kreowanym w utworze literackim, piosence, poezji, dziele plastycznym etc. jest dość ścisły i polega na nie tyle wzajemnej, ile chyba raczej jednostronnej zależności. Są to jednak rozmaite obrazy świata i opatrywanie obu tych pojęć wspólnym terminem nie przyczynia się do ich lepszego rozumienia.

Istotne różnice w językowych obrazach świata pomiędzy językami polskim i niemieckim mogą także dotyczyć właściwości relacyjno-składniowych predykatów, czyli tzw. walencji czasowników, co następnie przekłada się na sposób postrzegania niektórych argumentów zajmujących w ich schematach konotacyjnych pozycje subiekty. Z tego punktu widzenia można powiedzieć obrazowo, że polski pies czy kot postrzegany jest jako równy człowiekowi przy stole, ale nierówny mu na łożu śmierci, niemiecki zaś odwrotnie. Różnica ta wyraża się językowo w różnych zakresach łączliwości składniowo-leksykalnej czasowników *jeść*, *umierać* oraz ich bliskoznacznych odpowiednikach *zreć* i *zdychać* w obu językach. Słownikowo polskiemu leksemowi *jeść* odpowiada niemiecki czasownik *essen*. Tego ostatniego nie można jednak użyć w odniesieniu do zwierzęcia (także domowego), służy do tego inny wyraz *fressen*, który zastosowany w odniesieniu do subiekty osobowego (człowieka) odpowiada polskiemu *zreć* ‘jeść brzydko, nadmiernie’. A zatem z punktu widzenia polskiego JOS zarówno człowiek, jak i jego pies jedzą, w niemieckim *Weltansicht* człowiek *ißt*, zaś jego pies *frißt*. Dokładnie odwrotnie przedstawia się ta relacja w odniesieniu do czasowników o ogólnym znaczeniu ‘kończyć życie’: w języku niemieckim zarówno dla subiekty osobowego, jak i zwierzęcego używa się w tym znaczeniu wspólnego czasownika *sterben*, w polskim zaś umiera tylko człowiek, zwierzęta zdychają. Istnieją, oczywiście, w języku niemieckim również odpowiedniki polskiego *zdychać*, i to aż dwa — *verrecken* i *krepieren*. Są one jednak używane wyłącznie tak jak polskie *zdychać* w odniesieniu do człowieka, tzn. z pejoratywną konotacją stylistyczną. Kiedy zatem jako Polak mówię *Umarł mój pies*, to świadomie antropomorfizuję mojego ulubieńca, chcąc dać do zrozumienia rozmówcy, że był on dla mnie przyjacielem, a nie po prostu tylko zwierzęciem.

Podobny wydźwięk ma po niemiecku zdanie *Mein Hund ist vielleicht krank, er will gar nichts essen* ‘mój pies jest chyba chory, nie chce nic jeść’. W neutralnym rejestrze stylistycznym Niemiec użyłby czasownika *fressen*. Jeszcze inaczej przedstawia się odnośny wycinek JOS w języku angielskim, gdzie zwierzęta domowe zarówno umierają (*die*), jak i jedzą (*eat*). Są to różnice w językowych obrazach świata.

Ważne kontrasty w postrzeganiu świata między językiem polskim (i innymi słowiańskimi) a językami niesłowiańskimi (w tym niemieckim) związane są z istnieniem gramatycznej kategorii aspektu czasownika jako regularnym gramatycznym środkiem wyrażania opozycji ‘perfektywny : imperfektywny’ oraz występującą również tylko w grupie języków słowiańskich, w osobliwy sposób związaną z aspektem, kategorią tzw. czasowników ruchu zawierającą opozycję gramatyczną ‘zdeterminowany : niezeterminowany’ typu *iść : chodzić*.

Gramatyczny charakter pierwszej z tych opozycji w języku polskim (i innych słowiańskich) powoduje, że element świata, jakim jest czynność, akcja, postrzegany jest przez Polaka bądź jako proces, bądź jako zdarzenie<sup>23</sup>, podczas gdy Niemiec, Anglik, Francuz etc. nie ma takiej obligatoryjnej alternatywy i dopiero wówczas, kiedy w swojej wypowiedzi zamierza zawrzeć odnośną informację, używa odpowiedniego środka — leksykalnego, składniowego, kontekstowego czy kognitywnego<sup>24</sup>. Charakterystyczną konsekwencją tego kontrastu w językowych obrazach świata leżącego u podstaw z jednej strony języków aspektowych, z drugiej bezaspektowych jest, że Polak skazany jest na wybór jednego z tych wariantów nawet wówczas, gdy informacja o tym, czy akcja pojmowana jest jako proces, czy jako zdarzenie, jest zupełnie nierelevantna, np. zdanie *Kto to tak naprawiał?* lub *Kto to tak naprawił?* w odniesieniu do reperowanego mechanizmu, np. zamka w drzwiach, który nadal jest niesprawny. Niemiec użyje tu jednej neutralnej formy *Wer hat es so repariert?* Inny przykład to użycie czasownika *iść/pójść* w ekwiwalentnych znaczeniowo polskich zdaniach *Jutro pójdziemy do kina* i *Jutro idziemy do kina*, którym po niemiecku odpowiada zdanie z ambiwalentnym aspektowo czasownikiem *gehenn* — *Morgen gehen wir ins Kino*. Są też konteksty, w których znaczenie słowiańskiego aspektu jest wprawdzie istotne, ale w tłumaczeniu na niemiecki nie ma ono żadnego materialnego wykładnika, np. pol. *Upadłem* vs. niem. *Ich bin umgestürzt* albo *Ich stürzte um* (opozycja tych czasów gramatycznych, zwanych Perfekt i Imperfekt w współczesnej niemieczyźnie, nie wyraża aspektu). Niedawne odkrycie wykładnika kognitywnego (przez R. Grzegorzyczkową<sup>25</sup>) — charakteryzującego się tym, że w parach czasowników typu *upaść – upadać* nazywających nieteliczne (nie nastawione na świadome dążenie do osiągnięcia celu) akcje prowadzące do zmiany stanu prymarny jest wariant dokonany i jako taki nie wymaga do interpretacji spe-

<sup>23</sup> Wyjątek od tej zasady stanowi peryferyjna, stosunkowo nieliczna klasa czasowników *perfectivae tantum*, która przedstawia akcje wyłącznie jako zdarzenia, oraz jeszcze mniej liczna klasa *perfectiva tantum*, która w ogóle nie nazywa akcji, lecz stany, por. Cockiewicz 2005, 2: 9–25.

<sup>24</sup> Nie ma on materialnego wykładnika w wypowiedzeniu, lecz wynika ze znaczenia samego predykatu — ‘nieteliczna zmiana stanu’, por. Grzegorzyczkowa 1997.

<sup>25</sup> Ibidem.

cialnego wykładnika — ma ogromne praktyczne znaczenie przy empirycznym badaniu ekwiwalentów polskiego (słowiańskiego) aspektu czasownika w językach bezaspektowych, gdyż nieuwzględnienie go może prowadzić do fałszywego wniosku, że opozycja aspektu nie jest w takich przypadkach w ogóle wyrażana.

Inna osobliwość języków słowiańskich, kategoria tzw. czasowników ruchu<sup>26</sup>, w obrębie której występuje opozycja *zdeteterminowany* : *niezdeteterminowany*<sup>27</sup> (np. *iść* : *chodzić*), pokazuje pewną istotną różnicę w językowych obrazach świata pomiędzy polszczyzną (jako językiem słowiańskim) a językiem niemieckim, który tej różnicy na poziomie systemu nie wyraża. Pod względem postrzegania ruchu lokomocyjnego polski JOS jest zatem bardziej precyzyjny od niemieckiego, gdyż odróżnia akcje, w których wyniku zmiana miejsca ma charakter teliczny (nastawiony na osiągnięcie celu) i stały, np. *iść do szkoły*, od akcji nietelicznej, np. *chodzić po pokoju*, lub o niestałej zmianie miejsca, np. *chodzić do szkoły*. Na to, które z tych znaczeń jest aktualizowane, wskazuje w języku niemieckim kontekst<sup>28</sup>. Z drugiej strony właśnie ów brak precyzji może być językowo wykorzystany, np. do następującego żartu, którego świadkiem był czternastoletni wówczas polski uczeń niemieckiego gimnazjum, do którego wtedy uczęszczał: Starszy kolega poprosił młodszego, aby zapytał dziewczynkę z innej klasy, czy chce z nim chodzić (czy chce być jego dziewczyną). Ten spełnił jego prośbę i zapytał: *Hej du, mein Freund will wissen, ob du mit ihm gehen willst (Ej ty, mój kolega pyta, czy chcesz z nim chodzić; po niemiecku iść)*. Ta spojrzała z góry na malucha i zapytała: *Wohin denn, kleiner? (A niby dokąd, mały?)*. Jak widać, różnice tego typu (dotyczące JOS) nie dają raczej podstawy do wartościowania, determinują natomiast różne możliwości na płaszczyźnie *parole*.

Przyimki, spośród których dwa rozpatruje we wspomnianym artykule R. Przybylska (op. cit.), stanowią domenę bardzo licznych kontrastów kształtujących i odzwierciedlających JOS w językach polskim i niemieckim: Polak strzela *do kogoś*, Niemiec *na kogoś* — *auf jemandem* względnie za kimś *nach jemandem*, Polak zaprasza *na coś*, np. *na lody*, Niemiec *do czegoś* (a właściwie *ku czemuś*, bo z celownikiem, a nie jak po polsku z dopełniaczem) *zum Eis einladen*, Polak pozywa przeciwnika *do sądu*, Niemiec przed sąd, *den Gegner vor das Gericht laden*, Polak idzie/jedzie zarówno do sklepu (*do „Biedronki”*), jak i *do domu*, do miasta (*do Berlina*) czy państwa (*do Niemiec*), Niemiec natomiast wprawdzie idzie/jedzie do sklepu (np. *zu „Aldi”*), ale już nie do domu, do miasta ani do kraju. W tych połączeniach użyje innego przyimka — *nach*, który w dodatku w znaczeniu czasowym odpowiada polskiemu *za*, *po*, a w znaczeniu

<sup>26</sup> Nazwa ta polega na pewnym uogólnieniu, gdyż składnik semantyczny ‘ruch’ zawarty jest w znaczeniu wielu czasowników. Tu chodzi o ruch związany ze zmianą miejsca (subiektu lub obiektu). Może lepszy byłby termin *czasowniki lokomocji*, ale wobec utrwalonej już tradycji próba zmiany byłaby raczej niecelowa.

<sup>27</sup> Opozycja ta dotyczy zasadniczo kierunku ruchu lokomocyjnego, ale tradycja terminologiczna wiąże ją z czasownikiem jako takim. Mówi się zatem o *zdeteterminowanych* i *niezdeteterminowanych* czasownikach ruchu, też na zasadzie pewnego uogólnienia. Na temat czasowników ruchu w języku polskim: Strekalova 1968: 73/74, Vjatr 1978, Włodarczyk 1980.

<sup>28</sup> Kwestia tego, jakie konkretnie środki służą do wyrażania tej opozycji, wymaga wciąż, podobnie jak kwestia ekwiwalentów tłumaczeniowych polskiego aspektu, dokładniejszego empirycznego zbadania.



bardziej abstrakcyjnym polskiemu według: *nach Hause, nach Berlin, nach Polen*. Zaimek ten określa ogólnie kierunek lokomocji i odpowiadałby może najbliższej polskiemu potocznemu *na*. Jednak użycie go po polsku czy po rosyjsku (*na Berlin*) mogłoby budzić asocjacje zupełnie nieoczekiwane. Na motywie tej skomplikowanej właściwości niemieckiej „mapy mentalnej przestrzeni” oparty jest popularny niegdyś w Niemczech dowcip o tym, jak obcokrajowiec, który popełnił błąd mówiąc *Ich gehe nach „Aldi”*, poprawiony przez Niemca *zu „Aldi”*, zdziwił się: *„Aldi” schon zu? „Aldi” już zamknięty?* (w potocznych wypowiedziach *zu* może występować jako skrót imiesłowu *zugemacht* ‘zamknięty’).

Obszerną dziedziną kontrastów typologicznych odzwierciedlających różnice JOS jest oczywiście leksyka, gdzie, jak wiadomo, podział przestrzeni semantycznej nie zawsze pokrywa się w sposób jednoznaczny, co jest jednym z głównych bodaj powodów, że słowniki dwujęzyczne często prowadzą na manowce<sup>29</sup>, a przekład automatyczny z jednego języka naturalnego na drugi to problem nierozwiązywalny, a w każdym razie wciąż nierozwiązany. Zjawisko to ilustruje wiele przykładów z rozmaitych, zarówno kategoriałnie jaki i tematycznie, obszarów leksyki. Zaczniemy od leksemów werbalnych. Polskie czasowniki *wieźć/zawozić // zawieźć // wozić/powozić*<sup>30</sup> nie mają w języku niemieckim żadnego odpowiednika, gdyż ten obszar przestrzeni semantycznej obsługiwany jest tam przez leksem *fahren*, odpowiadający zasadniczo polskiemu jechać. Akcja wiezienia postrzegana jest z niemieckiej perspektywy oglądu świata jako tożsama z akcją jechania, podczas gdy z perspektywy języka (JOS) polskiego są to dwie rozmaite akcje. Oczywiście różnica między znaczeniami ‘jechać’ i ‘wieźć’ jest również w języku niemieckim uwzględniana i oznaczana opozycją składniową — nieprzechodni : przechodni. W obszarze JOS odpowiada jej opozycja ‘akcja niekautatywna’ : ‘akcja kautatywna’.

Inną różnicę w postrzeganiu rzeczywistości odzwierciedla składnia polskiego czasownika *brakować* i jego słownikowego odpowiednika *fehlen*. Polska konstrukcja bezmianownikowa (*Brakuje mi Ciebie*) wskazuje na postrzeganie braku z pozycji obiektu jako stanu wywołanego jakimś czynnikiem zewnętrznym, a więc receptywnie, podczas gdy niemiecki obraz świata koncytuje ten stan w sposób aktywny, przedstawiając obiekt braku jako jego sprawcę (*Du fehlst mir* — dosłownie: *\*Ty mi brakujesz*).

W obrębie kategorii rzeczownika bardzo typowym przykładem jest podział przestrzeni semantycznej zajmowanej przez niemiecki leksem *Frau* i jego polski odpowiednik *kobieta* (notowany w słownikach zwykle na pierwszym miejscu). W żywym kontakcie z językiem niemieckim Polak wcześniej i chyba znacznie częściej jednak spotyka się z użyciem niemieckiego *Frau* w znaczeniu ‘pani’ por. *Frau Meier, Frau*

<sup>29</sup> Por. W. Cockiewicz, „Ein unzuverlässiger Freund – das Wörterbuch”, [w:] „Studia Slavica Joanni Schulze...”, Göttingen 1995, s. 31–35.

<sup>30</sup> Ten akurat czasownik ruchu stanowi ponadto wyjątek nawet na tle polskiego systemu słowotwórczego, gdyż wariant zdeterminowany ma oprócz prostego imperfektywu (*wieźć*) także synonim z wyeksponowanym komponentem telicznym (*zawozić*), co powoduje, że jednemu leksemowi niesłowiańskiemu odpowiadają nie cztery (co jest standardem przy czasownikach ruchu), lecz aż pięć polskich czasowników.

*Professor* etc. Nie sposób go jednak identyfikować także z polskim rzeczownikiem *pani*, skoro zwrot grzecznościowy *szanowni państwo* to po niemiecku *Damen und Herren*, nie zaś *\*Frauen und Herren*, aczkolwiek sam zwrot do kobiety *laskawa pani* zawiera właśnie leksem *Frau* (*gnädige Frau*). Z drugiej strony przeciwko ekwiwalencji z polskim *pani* świadczy fakt, że Niemka przedstawiając się przez telefon, aby poinformować partnera, że rozmawia z kobietą, powie: *Hier spricht Frau Meier*, na co uzus społeczno-językowy nie pozwala Polce *\*Tu mówi pani Nowak*. Ta użyje raczej przyrostka *-owa*, końcówki *-a*, jeśli nazwisko jest formalnie przymiotnikowe, lub imienia, które wskaże na płeć rozmówczynie. Ponadto w tę samą przestrzeń semantyczną, zajmowaną w polszczyźnie przez leksemy *kobieta* i *pani*, w języku niemieckim wchodzi jeszcze leksem *Weib*, stanowiący zasadniczo ekwiwalent polskiego *baba*. Derywowane są bowiem od niego właśnie formacje odpowiadające polskiemu *kobiety* i *kobiecość*: *weiblich*, *Weiblichkeit*. Zatem w niemieckim JOS (w porównaniu z polskim) *Frau* to trochę *kobieta*, a trochę *pani*, natomiast *Weib* to trochę *baba* (por. *altes Weib* ‘stara baba’), a trochę *kobieta* (por. *weiblicher Scharm* ‘urok kobiecy’).

W obrębie systemu atrybutywnego niemiecki JOS charakteryzuje brak formalnej różnicy między kategoriami przymiotnika i przysłówka (o tym, czy atrybut użyty jest adnominalnie czy adverbialnie, decyduje kontekst). Ten swoisty synkretyzm w postrzeganiu atrybutów leży u podstawy zabawnego błędu językowego popełnionego przez Niemca w udanej skądinąd próbie komunikacji z polskim psem. Chcąc pochwalić czworonoga za posłuszne wykonanie jego komendy, przetłumaczył niemieckie *gut Hund* jako *\*dobrze pies*.

Jeszcze wyraźniejsze różnice można zaobserwować w znaczeniu niektórych przymiotników. Porównując użycie niemieckiego leksemu *billig* z polskim *tani*, można zauważyć, że ten pierwszy eksponuje w swojej strukturze semantycznej komponent ‘niskiej jakości’, podczas gdy drugi podkreśla składnik ‘korzystny przy zakupie’. Dlatego Niemiec, chcąc wyrazić znaczenie zawarte w polskim *tani*, użyje przymiotnika *preiswert*, Polak zaś dla wyartykułowania informacji zawartej w niemieckim *billig* użyje określenia *tandetny*. Przykład ten bardzo wyraźnie pokazuje, jak doniosłe znaczenie dla kreowanego intencjonalnie obrazu świata w teście (tekstowego obrazu świata — TOS), np. w reklamie, ma baza zawarta w JOS: polski slogan reklamowy „wszystko i tanio” byłby na tle niemieckiego JOS wręcz antyreklamą. W znacznym stopniu pokrywają się ze sobą zakresy znaczeniowe polskiego przymiotnika *gruby* i niemieckiego *dick*. Dotyczy to znaczeń konkretnych. W znaczeniach metaforycznych (chodzi o metafory skonwencjonalizowane<sup>31</sup>) różnice są natomiast znaczne, por. *dicke Freunde* ‘serdeczni przyjaciele’. Niekiedy trudno znaleźć odpowiednik niemieckiego *dick*, por. *dickes Auto*. Wydaje się, że lukę tę wypełnia w slangu młodzieżowym neosemantyzm *wypasiony*, por. *wypasione auto* / *wypasiona gablota/fura* — *dicke Kiste*. Jak pokazuje ten ostatni przykład, różnice JOS zawarte są również w slangu młodzieżowym: w polskim auto jest postrzegane jako gablota, w niemieckim jako skrzynka.

<sup>31</sup> Por. Cockiewicz 2011: 11–12.

Najbardziej bodaj spektakularnym obszarem różnic w JOS jest jednak metaforyka, która nieprzypadkowo traktowana jest obok leksyki jako główna ich domena. Chodzi tu oczywiście wyłącznie o metafory skonwencjonalizowane stanowiące w języku trzon systemu frazeologicznego — tak zwaną frazeologię stałą oraz metafory językowe (zob. przypis 17). W tym obszarze systemu językowego łatwo poddają się eksploracji badawczej zarówno wyrażenia wskazujące na różnice, jak i te, które ilustrują zbieżności między porównywanymi językami. Metafora bowiem eksponowana jest w wypowiedziach językowych jako forma z punktu widzenia konwencjonalnej semantyki języka dewiacyjna, naruszająca reguły łączliwości składniowej (konotacji)<sup>32</sup>.

Ze względów praktycznych wypada się tu ograniczyć do kilku charakterystycznych przykładów ilustrujących powszechnie występujące podobieństwa i różnice.

Zarówno Niemiec, jak i Polak, kiedy chce komuś powiedzieć, że jest głupi albo zwariował, ujmie to eufemistycznie, sugerując, że *upadł na głowę* — *ist auf den Kopf gefallen*, kiedy nad czymś mozolnie myśli, intensywnie się zastanawia, użyje wyrażenia *łamać sobie głowę* — *sich den Kopf zerbrechen*, kiedy zaś chce powierzyć lub polecić komuś jakąś ważną sprawę, *kładzie mu ją na sercu* — *legt sie ihm ans Herz* i od-tąd ta sprawa temu *komuś na sercu leży* — *liegt ihm am Herzen*. Kiedy jeden lub drugi porzuca kochającą go kobietą, *łamie jej serce* — *bricht ihr das Herz*, a kiedy jej przy tym jednak współczuje, porzuca ją z *ciężkim sercem* — *schweren Herzens*. W tym stanie rzeczy — *in diesem Sachzustand* można i jednemu, i drugiemu (czasem skutecznie) *przemówić do sumienia* — *ins Gewissen reden*. Obaj też przysięgają z *ręką na sercu* — *Hand aufs Herz*. Konwergencje w dziedzinie frazeologii pomiędzy językami niemieckim i polskim intuicyjnie wydają się bardzo znaczne i warto by je uczynić przedmiotem systematycznych badań.

Inne skonwencjonalizowane wyrażenia metaforyczne wykazują jednak znaczące różnice w odnośnych obszarach JOS. Niemieckie wyrażenie *Rückendeckung* (*jemandem Rückendeckung zu leisten*) nawiązujące do sytuacji pola walki ma w standardowej polszczyźnie odpowiednik nawiązujący do wykonywania trudnej, niebezpiecznej ewolucji *asekuracja* (*asekurować kogoś / zapewnić komuś asekurację*). Dosłowny odpowiednik niemieckiego zwrotu *zabezpieczać komuś tyły* użyty nie w znaczeniu militarnym byłby metaforą kreatywną, nie należącą do polskiego JOS, lecz utworzoną intencjonalnie przez autora wypowiedzi jako element budowanego TOS. Kiedy ktoś coś robi pośpiesznie i chaotycznie, np. jedzie, biegnie dokąds, Polak postrze-ga to jako działanie *na leb na szyję*, Niemiec, mimo że użyje prawie tych samych leksemów, widzi to inaczej, znacznie bardziej irracjonalnie: *Hals über Kopf* — dosł. *\*szyja nad głową*. Kiedy Polak przeciwstawia się przeciwnikowi w walce bądź w sporze, czyni to statycznie — *stawia mu opór*, Niemiec natomiast mu tego oporu dokonuje — *leistet den Widerstand*, postrzegając tę czynność bardziej aktywnie. Polak, który udaje ważnego, *zadziiera nosa*, Niemiec nosi go wysoko *trägt die Nase hoch*. Z perspektywy obu języ-

<sup>32</sup> Badacze francuscy nazywają tę właściwość wyrażen metaforycznych impertynencją (niestosownością) — por. Cohen 1966: 86, Ricoeur 1989: 131, niemieccy mówią o (kontrolowanej) absurdalności — Strub 1991.

ków ta sama czynność (uniesienie głowy do góry) ogniskowana jest na nosie, ale raz bardziej obrazowo, innym razem bardziej rzeczowo.

Jak widać, zastosowana tu metoda opisu JOS nie jest bynajmniej czysto strukturalistyczna. Nie byłoby to nawet możliwe, jako że sam przedmiot (JOS) ma charakter kognitywny. Różnica w stosunku do metody immanentnie kognitywnej polega na tym, że punktem wyjścia analizy jest (systemowy) materiał językowy konfrontowanych ze sobą języków, który ujawnia różnice, a w przypadku skonwencjonalizowanej w systemie frazeologicznym metafory także podobieństwa odnośnych językowych obrazów świata (*Weltansichten*) zawartych w porównywanych systemach. Materiał językowy do takiego opisu nie jest zatem ekscerpowany z żadnego tekstu (czy korpusu), lecz jego źródłem jest kompetencja językowa autora obejmująca oba porównywane systemy. W praktyce w odniesieniu do komponentu gramatycznego może się on posiłkować istniejącymi opisami gramatycznymi, porównując kategoria po kategorii, w odniesieniu zaś do komponentu leksykalnego sięgać do źródeł leksykograficznych (słowników ogólnych i frazeologicznych). Wspólna natomiast cecha obu sposobów opisu polega na tym, że w praktyce oba przedstawiają (egzemplarycznie) zawsze tylko część zawartego w danym języku (metoda kognitywna) *resp.* w rozpatrywanych językach (metoda strukturalno-kognitywna) obrazu/obrazów świata. Ma to bezpośredni związek z pytaniem, czy możliwy jest kompletny opis JOS. Teoretycznie niewątpliwie tak, praktycznie natomiast nie wydaje się to możliwe, gdyż zadanie takie wymagałoby skonfrontowania rozpatrywanego systemu języka ze wszystkimi językami świata, aby wydobyć występujące między nim a nimi kontrasty strukturalne sygnalizujące różnice w JOS, następnie zaś, metodą kognitywną, te różnice objaśnić. O ile ten drugi etap opisu jest całkowicie wykonalny, to trudno sobie w praktyce wyobrazić spełnienie pierwszego z tych warunków.

„Tam gdzie kończy się zakres kompetencji tradycyjnego strukturalizmu, zaczyna się domena semantyki kognitywnej”. Przytoczone zdanie stanowiło (przed 10 laty) komentarz niezwykle odkrywczego artykułu R. Grzegorzycykowej (1997)<sup>33</sup>, który otwiera zupełnie nowe perspektywy, m.in. dla translatoologii w badaniach nad tłumaczeniowymi ekwiwalentami słowiańskiego aspektu w tzw. językach bezaspektowych. Autorka zademonstrowała w nim wzorcowo wręcz, w jaki sposób można harmonijnie połączyć badania opisaną konwencjonalnymi metodami strukturalizmu kategorii gramatycznej z nowym kognitywnym „spojrzeniem w perspektywie semantyki kognitywnej” i do jak cennych i ważkich konkluzji metoda ta może doprowadzić. Notabene do niemal identycznych wniosków doszedł pięć lat wcześniej niemiecki slawista V. Lehmann (1993), stosując analogiczną, strukturalistyczno-kognitywną, metodę badawczą. Ponieważ praca R. Grzegorzycykowej powstała niezależnie od przemysłu V. Lehmana<sup>34</sup>, można ten fakt uznać za charakterystyczny przykład konwergencji refleksji badawczej, potwierdzający słuszność obranej drogi. Do tego też kierunku nawiązuje niniejsza propozycja badania JOS.

<sup>33</sup> Cockiewicz 2007: 24.

<sup>34</sup> Autorka nie cytuje pracy niemieckiego slawisty.

**Bibliografia**

- Arutjunowa N.D., 1981, Metafora językowa (Składnia i leksyka), tłum. J. Faryno, *Teksty* 6, s. 158–170; 1, s. 159–172.
- Bartmiński J., 2006, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- 1998, *Zaproszenie do językoznawstwa*, Kraków.
- (red.), 1999, *Językowy obraz świata*, Lublin.
- Brożyna M., 2010, *Językowy w języku, tekstowy w tekście*, [w:] *Etnolingwistyka a leksykografia*, Opole, s. 103–112.
- Cockiewicz W., 2011, *Metaforyka Leśmiana*, Kraków.
- 2007, Na peryferiach aspektu, *LingVaria* 2, s. 9–25.
- 2005, Der „weibliche“ Tod und ritterliche Tradition der Polen, [w:] *Studia Slavica Waltheri Kroll*, Göttingen, s. 31–35.
- 1995, Ein unzuverlässiger Freund — das Wörterbuch, [w:] *Studia Slavica Joanni Schulze...*, Göttingen, s. 42–49.
- Cohen J., 1966, *Structure du langage poétique*, Paryż.
- Grzegorzczkowska R., 1997, Nowe spojrzenie na kategorię aspektu w perspektywie semantyki kognitywnej, [w:] *Semantyczna struktura słownictwa i wypowiedzi*, Warszawa, s. 25–38.
- 1995, Jak rozumieć kreatywny charakter języka? [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, Lublin, s. 13–24.
- 1990, Pojęcie językowego obrazu świata, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 39–46.
- Heinz A., 1978, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa.
- Humboldt W. von, 1936, *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts*, Berlin.
- 2002, O myśli i mowie. Wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka, wybrała, przełożyła i poprzedziła słowem E.M. Kowalska, Warszawa.
- Lakoff G., Johnson M., 1980/1988, *Metaphors we live by*, Chicago, wersja polska: *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Warszawa.
- Lehmann V., 1993, Die russischen Aspekte als gestufte Kategorien (ein Beispiel für die Bedeutung der kognitiven Linguistik in der slawistischen Sprachwissenschaft), *Die Welt der Slaven*, 38/2, s. 265–297.
- Pawelec A., 2006, *Metafora pojęciowa a tradycja*, Kraków.
- Przybylska R., 2010, Czy i jak wprowadzać kognitywizm do nauki języka polskiego jako obcego?, [w:] *Polonistyka bez granic*, t. 2, Kraków, s. 31–40.
- Ricoeur P., 1989, *Język, tekst, interpretacja*, tłum. P. Graff, K. Rosner, Warszawa.
- Strekalova Z., 1968, *Iz istorii polskiego glagolnogo vida*, Moskwa.
- Strub Ch., 1991, *Kalkulierte Absurditäten: Versuch einer historisch reflektierten sprachanalytischen Metaphorologie*, Freiburg München.
- Tokarski R., 2004, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Lublin, s. 65–81.
- 1983, Uwagi o semantycznych mechanizmach zmian metaforycznych, [w:] *Studia o metaforze II*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław, s. 45–56.
- Vjatr K., 1978, *Semantika i upotreblenje glagolov dviženija v sovremennom ruskom i pol'skom jazykach*, Leningrad.
- Włodarczyk H., 1980, *Czasowniki ruchu a kategorie aspektu*, *Polonica* VI, s. 49–56.
- Żeromski S., 1978, *Wierna rzeka*, Wrocław.
- Żuk G., 2010, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, Chełm, s. 239–257.

**SUMMARY****On Linguistic Picture of the World — non-cognitively, or perhaps only in another cognitive way**

**Keywords:** linguistic picture of the world, comparative linguistics, W. Humboldt, Polish research on the linguistic picture of the world, research methods, structuralism, cognitive linguistics.

**Słowa kluczowe:** językowy obraz świata, badania porównawcze języków, W. Humboldt, polskie badania nad JOS, metody badawcze, strukturalizm, lingwistyka kognitywna.

This article addresses the classical theory of linguistic picture of the world which was introduced by W. Humboldt. According to this approach, every language, characteristic for a certain speaking community, has a specific way in which the world is perceived (*Weltansicht*). Polish linguists, working on the so-called Linguistic Picture of the World framework, departed from this initial notion, which was criticized by a number of scholars, who warn about imprecise interpretation of the Humboldtian term. The article aims at showing that it is possible to systematically explore the Linguistic Picture of the World (in the classical meaning) via contrastive examination of the structure of language; this should be extended with a cognitive interpretation of the observed phenomena. The text is illustrated by examples taken from Polish and German. Subsequently, the possibility of systematic analyses (in the classical sense) is underlined. Among such methods a contrastive comparison of language structures, enriched by the cognitive interpretation, could be recommended. Different samples, taken from Polish and German language, serve as examples in this text. Such a method — combining structuralism and cognitivism — proved to be fruitful some time ago: two linguists (from Poland and Germany), working separately, came to same conclusions regarding Polish verbal aspect. Their work opened a new perspective on translation equivalents of the Slavic aspect to the so-called aspectless languages. The results of their work offered completely new prospects for indicating translational equivalents of the Slavic aspectual verbs in the non-aspectual languages.